

DZIENNIK LWOWSKI

Organ demokratyczny.

Redakcja i administracja pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent.
Reklamacje nieopieczowane wolne są od opłaty
Wychodzi codziennie o godzinie 8mej rano. — Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.

Nr. 271

Sobota dnia 30. października 1869. — Klaudyusza (rym.) — Łuky Jew. (grec.)

Rok III.

Lwów dnia 29. października.

W czorajszym artykule wstępnym podaje *Czas* następującą charakterystykę sejmów naszych: „...jakieś fatum zawisło nad tegoroczną sesją sejmową, i napiętnowało ją zupełną nieprodukcyjnością, sprowadzając rezultat wszystkich prac sejmowych do zera... Sejm tegoroczny o wiele w tył popchnie kraj w jego rozwoju. Bolesno nam konstatować ten fakt zupełnej sejmowej nieprodukcyjności, ale tego wstecznego i ujemnego rezultatu tać się nie godzi...”

Tak pisze *Czas* a słowa tego organu wstecznego, który bronił i broni powagi sejmów są przecież jakby wykrojone z dziennika naszego — więc też skoro wszystkie organa najroźnorodniejszych odcieni godzą się na jedno i to samo — toć musi być prawdą wszystko to co piszą o sejmie. Lecz nawet bez tego loicznego wywodu, każdy nieuprzedzony musi przyznać sejmowi naszemu, że się równa zeru. Fakta bowiem świadczą o tem lepiej niż wszystkie rozumowania.

Lecz jakżeż być może inaczej skoro zaślepienie koterijne posuwa się tak daleko, że najzdolniejszych ludzi z umysłu pomijają przy wyborach do specjalnych komisji, a natomiast forytują takich, którzy o pracach ustawodawczych równie mało mają pojęcie jak o wilku żelaznym. I tak np. Smolka, Boczkowski, Borkowski, Sapieha i tp. nie zasiadają w żadnej komisji — Kabat ponoś w jednej, natomiast pan Bałeni we wszystkich, w skutek czego został luminarzem kodyfikacji.

Dotychczas żadnej dobrej ustawy sejm nie wygotował, z wyjątkiem ustaw poręczających nieśmiertelność kozicy, nie toperzem i innym ptakom niebieskim, tudzież ustawy o indemnizacji szuwaru i roślin wodnych! I nie jest to ironia? Komisja gromadzka, alias gminna, skonstatowała niedotę statutu gminnego, przekonawszy się, że kraj cały, dziennikarstwo, delegaci rad powiatowych, wydział krajowy, i niepomniemy już kto więcej, domaga się radykalnej reformy — połała ponoś tylko sześć paragrafów i to w ten sposób, iż przepisy w innym zbiorniku będące przywłaszczyła sobie i wystąpiła z nimi przed sejmem. Statutów miejskich nie tykała, choć sześć tygodni miała na to czasu. Druga komisja ponoś administracyjną wygotowała potworny projekt o policyi polowej, pokiereszowała prawo cywilną, karne, ustawę gminną, postanawiała przepisy zdolne chyba śmiech wzbudzić, i z takim operatem wystąpi przed izbą. Wszystkie zaś komisje spekulują tylko nad tem, by obszary dworskie najmniej płaciły a największe miały przywileje.

Czyż mamy zatem niesłuszność, jeżeli nietylko nieobawiamy się rozwiązania takiego sejmów, lecz przeciwnie przemiany osób gorąco pragniemy? Rewizji ordynacji wyborczej i statutu krajowego, obawiają się sejmujący jak maki czyszowych, a nie bacząc, że z sejmem, w jednej połowie z włościan a w drugiej połowie z szlachciców galicyjskich złożonym kraj ruszyć się nie potrafi, — każdy z tych panów odebrałszy certyfikat na posła, myśli, że z godnością poselską nabywa się rozum, a z tego fałszywego mniemania nikt go wyprowadzić nie zdoła. I dzieje się tedy, że ludzie nie wiedzący które prowincje należą do rzeszy austriackiej, silą się być przywódcami stronnictw decydujących o losie monarchii, ludzie, którzy nie wiedzą jak kodeks wygląda, układają obowiązujące ustawy. Nomina sunt odiosa, więc imieniem nie tymyśmy tej kwestii niemiłej, i tylko konstatujemy tak jak *Czas*, że rezultat prac sejmowych równa się zeru — i że cały sejm przedstawia taki chaos, iż nikt właściwie nie wie czego chce, co ma robić, z kim i za czem głosować. Opatrzność tedy czuwa nad losem Galilei — a niewiedząca ręka kieruje ustawodawstwem krajowym, które obowiązuje pięć milionów mieszkańców. Stronnictwa rachują na przypadek, a przewodzący powtarzają: jakoś to będzie.

Chwila uciechy na emigracji.

Wiadomo jest zapewne niektórym, iż pewną część Polaków zbieg smutnych okoliczności za granice ojczyzny wyrzucił i drogę powrotu dla nich zamknął. Ta część Polaków nazywa się „emigracją”. Puryści językowi dają jej miano „wychodźtwa”. Nazwa atoli „emigracji” utarła się i uzyskała prawo obywatelstwa w języku dyplomatycznym i w stosunkach międzynarodowych. Jeden z historyków emigracji polską podaje jako oddzielne plemię słowiańskie, licząc mniej więcej 10.000 głów. Wątpić należy, aby to podanie było miało historycznie prawdziwe. Krytyka dziejowa znalazłaby w niem słabą stronę i uderzywszy w nią, możeby je obaliła. Lecz pod względem politycznym nie można odmówić mu pewnej racji, wynikającej z następujących powodów:

Polska składa się z trzech narodowości: polskiej, litewskiej i ruskiej. Do tych trzech, opierających się na terytoryalnych podstawach, dodać należy jeszcze trzy inne napływowe: żydowską, niemiecką i tatarską. Można by dodać jeszcze i czwartą, moskiewską, również napływową, tylko w sposób odmienny aniżeli trzy tamte.

Drugi powód racji tkwi w tej osobliwości, że Polska obok podziałów naturalnych, podziałów koniecznych we wszelkiej całości, podlega jeszcze podziałom nienaturalnym i wcale niekoniecznym. Część jej pozostaje pod panowaniem moskiewskim, część pod pruskim, część pod austriackim. Nie ma potrzeby opowiadać, jak do tego przyszło. Należy

A do tego doprowadziła nas polityka utylitarna! Kończymy frazesem niemieckim: Es ist faul im Statute... Dae-nemark.

Posiedzenie sejmów krajowego

z dnia 29. października.

Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 10^{1/2}. Sekretarz Zborowski odczytał protokół, którego przyjęto, tudzież dalszy ciąg petycji. Poseł Wolny łącznie z innymi posłami włościańskimi stawia wniosek by: ze względu iż §. 12 ust. drogowej stał się nie możliwym, prace około dróg gminnych w stosunku do opłacanego podatku przedsiębrane zostały. Wniosek ten odsyła izba do komisji drogowej.

Samelson zdaje s rawę w imieniu komisji administracyjnej o wniosku do ustawy wypracowanego w skutek przedłożenia rządowego, w sprawie ostatecznego terminu do zgłoszenia powinności, podlegających indemnizacji. Komisja proponuje by ten ostateczny termin kończył się z dniem ostatniego czerwca 1870.

Wolny zaś chce by rzeczony termin odroczyć aż do 1. lipca 1871. Izba odrzuca poprawkę p. Wolnego, a przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu podług wniosku komisji.

Dalej referuje p. Samelson sprawozdanie komisji administracyjnej o projekcie rządowym co do ponoszenia kosztów pertraktacji w skutek opóźnionego zgłoszenia się z prawami według §. 4 patentu z 5. lipca 1853, podlegającymi z urzędu wykupowi lub regulacji.

Wolny stawia do §. 1 tego projektu poprawkę by termin odroczyć aż do końca czerwca 1871, albowiem gminy po większej części nie umieją czytać, więc też dłuższego im trza czasu do namysłu.

Koczyński sprzeciwia się posunięciu terminu o rok dalej, albowiem sprawy te trwają już i tak lat 16, więc raz trzeba skończyć, zwłaszcza, że niepotrzebna jest do tego sztuka pisania, albowiem ustne zgłoszenie jest dostatecznem.

Smolka popiera wniosek Wolnego, gdyż tu niechodzi o odwołanie sprawy tylko o koszt, które gminy miałyby ponosić w razie niezgłoszenia się.

Grocholski przemawia przeciw wnioskowi Wolnego — Hönigsman za tą poprawką, Grocholski po raz wtóry przeciw, Weżyk i Koczyński również przeciw.

Do tej falangi dołącza się sprawozdawca p. Samelson a ostatecznie p. komisarz rządowy, a wszyscy chcą utrzymać termin do końca czerwca 1870.

Izba przystępuje do głosowania, próba i kontrpróba nie pomagają, więc marszałek zarządza imienne głosowanie z którego się okazuje, że 59 posłów za poprawką Wolnego a 59 przeciw. Według regulaminu upada poprawka, poczem izba przyjmuje całą ustawę w 3im czytaniu.

Następnie referuje p. Samelson sprawozdanie komisji administracyjnej dotyczącej petycji towarzystwa gospodarczego galicyjskiego o wykupie i regulacji z urzędu prawa poboru traw, szuwarów i innych roślin wodnych, tudzież drzewa nie do użytku będącego z lasów.

W tej chwili wchodzi do izby Alfred hr. Potocki minister rolnik; p. Grocholski ukłonił się do niego, toż samo czyni p. Szulski, którego ekscelencja zaszczyca podaniem lewej ręki.

Samelson referuje dalej, a izba która w dziedzinie królestwa zwierząt wydała kilka uchwał o kozicy, świstaku i nietoperzu, z widocznym zajęciem przysłuchuje się spra-

wozdaniu z królestwa roślin o trawach i szuwarach, i przyjmuje dotyczącą ustawę w 3 czytaniu.

Wodzicki H. uwiadamia, że komisja konstytucyjna wygotowała wniosek w sprawie propinacyjnej o wnioskach pp. Weżyka i Skrzyńskiego i uprasza o postawienia tegoż na porządek dzienny.

Boczkowski donosi, że petycje urzędników rad powiatowych, odstąpione zostały komisji gminnej.

Czajkowski referuje sprawozdanie komisji gminnej o zmianach w statucie gminnym. Po odczytaniu sprawozdania zabiera głos p. Zbyszewski. Powołując się na wnioski mniejszości komisji gminnej z sesji sejmowej 1866 r., powtarza, iż bez gmin zbiorowych z obecnego chaosu nikt wybrać nie zdoła. Liczne głosy w kraju, całe dziennikarstwo, a nawet wydział krajowy oświadczyły się za zmianami radykalnymi, ponieważ nieład się powiększył, a organa autonomiczne nie są w stanie takowy usunąć — rząd musiał już się wnieść w tę sprawę i zwołać amstagi by wójtów nieco pouczyć. Ja stałem i stoję przy wniosku mniejszości dawnej komisji gminnej, dla tego obecne wnioski uznaję za zupełnie niedostateczne. Jeżeli zaś w tej sprawie miałyby być enketa zwołana to liczn, co do osób być by musiała i według mego zdania powinna być wygotować projekta statutów — jeden dla gmin wiejskich a drugi dla miejskich.

Ludwik Wodzicki oświadcza, że dla tego zabiera głos w tej sprawie, że chce wyrazić, iż tu nie idzie o zmianę niektórych paragrafów tej ustawy, ale o zasadniczą zmianę ustaw. Dyskusja przeprowadzona w tym przedmiocie będzie wskazówką dla komisji, co po niej oczekuje sejm, bez przeprowadzenia wyczerpującej dyskusji, komisja mogłaby interpelować uchwałę izby w ten sposób, że jest powołana do zmiany tego lub owego paragrafu, tymczasem tak nie jest. Sejm bowiem — zdaniem mojem — przekazując sprawę zbadań ustawy gminnej oddzielnej komisji, spodziewa się po niej przedłożenia projektu rdzennie zmieniającego obecną wadliwą ustawę gminną.

Haller wnosi, że bez względu na to, jakie przedłożenia wybrać się mająca komisja — wypracuje — komisja gminna winna zastanowić się nad tem, nad wnioskami wydziału krajowego i konieczne zmiany pod uchwałę izby w tej sesji przedłożyć.

Gniewosz wyraża przekonanie, że żadna ustawa oczekiwanych skutków nie przyniesie, żadne ustawy choćby najlepiej obmyślane nie mogą zbawiennie działać, jeżeli nie będą przerobione w duchu nowych zasad. Aby ustawa gminna była dobra, należy zwrócić uwagę na stosunki społeczne, na stosunki kraju, i nie tylko ustawa gminna, ale wszystkie ustawy muszą być przerobione w duchu dzisiejszych stosunków, na podstawie nowych zasad.

Rogawski. Niedokładność, wadliwość ustawy gminnej jest tak wielka i tak niezgodna z wszelkim pojęciem autonomii, że jej nie zaradzi pobieżne traktowanie tej sprawy. Projektowana przez komisję gminną komisja enketowa, zdaje mi się nieodpowiednią. Do komisji enketowych nie mamy szczęścia. Oto widzieliśmy, że komisja enketowa wypracowała elaborat dość grntowny w sprawie propinacyjnej i coż z tego.

Sejm przeszedł nad nim do porządku dziennego. Sprawa gminna może pójść tym samym trybem, i załatwienie sprawy tak ważnej przeciągać się będzie latami.

Powtarzam, że nie mamy szczęścia do enketowych komisji, i dla tego pragnąłbym, aby dla sprawy tak znacznej objętości wybrać komisję nieustającą, a nad wnioskami komisji gminnej przejść do porządku dziennego, na wypadek zaś

Plemię to, z powodu pojęcia swego o ojczyźnie, podleca swego rodzaju choroby, której symptomatami są: nuda, żal, tęsknica, gniew, niecierpliwość itp. — symptomatami, czyniącymi życie bardzo przykrem. Łatwo więc sobie wyobrazić, jak członkom plemienia tego upływa czas. Radość jest dla nich zjawiskiem tak rzadkiem, że jeżeli się kiedy zdarzy przypadkiem, to chcieliby się podzielić nią z całym światem.

Taka radość zdarzyła się jednemu z odłamów plemienia słowiańskiego, zwanego emigracją polską, zamieszkałego w stolicy Belgii. Podzielić się nią z wami, chorującymi na katar austriacki.

Przyjechał do Brukselli Kornel Ujejski. Przyjazd Kornela Ujejskiego do Brukselli stał się dla emigrantów polskich zdarzeniem wielkiej wagi, równem przyjazdowi Libelta do Lwowa. Zrobił się pomiędzy nami ruch jak przy przyjeździe. Każdy chciałby go zobaczyć, słyszeć; każdy pragnąłby go ucieść, ugościć. A że rozrywanie pomiędzy wszystkimi niedogodnem jest dla człowieka, będącego przedmiotem rozrywania, więc chęci i pragnienia pojedyncze złożono razem i sprawiono gościnie owacy. Zrobiono co było można. Płec niewieścia złożyła się pomiędzy sobą na wieniec, płec mężka na obiad; — wyprawiliśmy bankiet, który, gdyby się częściej powtarzał, można by się w życiu emigracyjnem rozluźnować... tak miło, tak serdecznie, tak wesoło i tak korzystnie wieczór upłynął!... Dla nie jednego z pomiędzy nas, co nie pierwszy dziesiątek lat tułaczem liczy, była to pierwsza chwila prawdziwie rozkoszna po za granicami ojczyzny.

(C. d. n.)

gdyby ustawa o komisjach nieustających nie miała otrzymać sankcji, w takim tylko wypadku upoważnić wydział do zwołania komisji enketowej. Rogawski formułuje w tym duchu wniosek — wniosek poparty.

Przemawiają jeszcze Wodzicki Henryk, Laskosz, Skrzyński i Kowbasiuk. Pierwszy powiada, że dobrze jest zostać w mniejszości, kiedy się broni sprawy dobrej. Poseł Wodzicki należał do mniejszości, która w r. 1866 obstawała za gminą zbiorową, 3 lata upłynęło a połowa z większości ówczesnej zmieniła zdanie i domaga się reformy. P. Laskosz chcąc dać dowód że nie zmienił zdania, oświadcza się za zatrzymaniem tak jak jest, bo jak wybierze ją komisję, to ta znów zabije nam jakiego klina w głowę i będzie u h o h a! stój ta stój, ani w prawo, ani w lewo!

Skrzyński nie z tych wprawdzie danych co Laskosz, ale oświadcza się stanowczo przeciw gminie zbiorowej, zapewne chcąc wytrwać w konsekwencji... rozumu.

Kowbasiuk jest zdania, że się gminy przyzwyczają do tego jak jest, więc nie należy czynić zmian. Ludwik Wodzicki odpowiada Skrzyńskiemu, Henryk Wodzicki Kowbasiukowi i Laskoszowi, poczem przystąpiono do głosowania nad wnioskami Rogawskiego o przejście do porządku dziennego i ustanowienie komisji nieustającej. Wniosek upadł. Wniosek Hallera spotkał podobny los.

Powzięta uchwała wedle wniosku komisji opiewa:

Uchwała 1. Po zaunknięciu sesji sejmowej wydział krajowy zwoła komisję zasedmową w celu zbadania praktycznych skutków ustawy o gminach i ustawy o reprezentacjach powiatowych, niemniej w celu podania sposobów zaradzenia niedogodnościom, wynikającym z obecnego urządzenia organów autonomicznych.

2. Sejm upoważnia wydział krajowy do opędzenia kosztów komisji zasedmowej z funduszu krajowego.

Uchwalona ustawa I. brzmi:

Ustawa z dnia dla królestwa Galicji i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim, o przyznaniu organom autonomicznym charakteru organów władzy publicznej.

Zgodnie z uchwałą sejmiku królestwa Galicji i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim rozporządzam co następuje:

Art. I. Członkowie zwierzchności gminnej i delegaci (§. 53. ust. gm.), tudzież urzędnicy i słudzy gminni, którzy służbową przysięgę wykonali, uważani być mają w swych urzędowych czynnościach za organa władzy publicznej.

Art. II. Członkowie wydziału powiatowego i ci delegaci i urzędnicy powiatowi, którzy złożyli przysiężenie w miejsce przysięgi, mają być uważani w swych urzędowych czynnościach za organa władzy publicznej.

Art. III. Wykonanie tej ustawy polecam memu ministrowi spraw wewnętrznych.

Ustawa z dnia dla królestwa Galicji i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim, o zarządzeniu egzekucji przez c. k. władzę polityczną, celem wykonania uchwał reprezentacji powiatowych.

Zgodnie z uchwałą sejmiku królestwa Galicji i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim, rozporządzam co następuje:

Art. I. Wydział powiatowy ma prawo wezwać polityczną władzę powiatową o zarządzeniu egzekucji celem wykonania uchwały, przez reprezentację powiatową powziętej.

Polityczna władza powiatowa winna na takie wezwanie w przeciągu dni 14 zarządzić egzekucję, jeśli wykonanie uchwały nie jest wstrzymanem w myśl §. 51. ustawy o reprezentacjach powiatowych.

Art. II. Wykonanie tej ustawy polecam memu ministrowi spraw wewnętrznych.

Przy ustawie II. komisarz rządowy zabiera głos i oświadcza, że ze stanowiska rządowego ma do nadmienienia, iż ustawa ta żąda zapewnienia większej opieki organom władz autonomicznych, jednakże zdaniem rządu opieka ta jest zapewniona ustawami karnymi, unormowanie opieki takiej należy do ustawodawstwa karnego, i w ustawach karnych jest ona dostatecznie zapewniona, zatem zdaniem jego uchwalanie tego ze strony sejmiku jest niepotrzebne.

Grocholski jako członek wydziału krajowego odpowiada panu komisarzowi rządowemu, że twierdzenie jego jest mylne. Pan komisarz chciał przez to powiedzieć, że ustawodawstwo karne do sejmiku nie należy, ale do rady państwa. Otóż na to odpowiem panu komisarzowi, że jak skoro ustawodawstwo gminne należy do sejmów, należyć zatem musi i ustawodawstwo karne o ile to jest w związku z ustawodawstwem gminnym, należy także do sejmiku.

Sprawozdawca dr. Czajkowski również odpyra zapatrywania rządu wyrażone przez usta komisarza rządowego, po czem przystąpiono do uchwały odnośnego paragrafu.

Przy art. 1. ustawy 2. jeszcze raz zabiera komisarz rządowy głos, twierdząc, że rady powiatowe posiadają dostateczną egzekutywę w podwładnych im zwierzchnościach gminnych, za pośrednictwem których jako swoich organów wykonawczych, mogą przeprowadzać swoje uchwały. Nad zwierzchnościami gminnymi mając władzę dyscyplinarną, mogą opieszałe ich karać. Co do egzekucji celem przeprowadzenia uchwały pewnej, są obowiązane zwierzchności gminne do wprowadzenia w życie tych uchwał. Gdy idzie o przymusowe wyegzekwowanie od pojedynczych członków gmin egzekucji zwierzchności gminna, jeżeli zaś idzie o wyegzekwowanie uchwały rady od zwierzchności, władza autonomiczna powiatowa ma po temu środki do przynaglenia zwierzchności, t. j. może nałożyć kary, a gdyby to nie poskutkowało, w porozumieniu z władzami rządowymi rozwiązać nawet radę gminną. Być może, że te środki są niedostateczne, ale trudno wymagać, aby organa wykonawcze rządowe stały się organami wykonawczymi rad powiatowych, co by nie odpowiadało ani powołaniu ani stanowisku władz rządowych.

Zybkiewicz. Nie wdając się w merytoryczny rozbiór kwestji żądanej egzekutywy dla rad powiatowych ze stanowiska konstytucyjnego odpowiem panu komisarzowi rządowemu na jego twierdzenia, jakoby się nie zgadzało z powołaniem i stanowiskiem organów rządowych być organami wykonawczymi ustaw krajowych. Mnie się zdaje, że jeżeli ministrowie nietylko powinni, ale są obowiązani wykonywać ustawy krajowe, a za niewykonywanie ich są odpowiedzialni

i mogą być pozwani przed trybunał państwa, to tem bardziej tak niskie urzędy, jakimi są władze powiatowe rządowe, powinny i muszą wykonywać ustawy krajowe nie poczytując sobie tego za ułudzenie swemu stanowisku i powołaniu.

Po Zybkiewiczu przemówił jeszcze poseł Grocholski odpowiadając komisarzowi rządowemu.

Książę Sanguszkowski przyznaje słusność i komisarzowi rządowemu i posłowi Grocholskiemu, że to wszystko da się pogodzić dołożeniem trzech słów, w granicach ustaw obowiązujących. (Głosy: ależ to jest).

Książę Sanguszkowski. No, to przepraszam.

Komisarz rządowy. Zdaje się, że nie byłem dobrze zrozumiany, ja mówiłem przeciw ogólnemu brzmieniu §. 1., z któregooby się zdawało, że czy środki ustawą gminną przepisane będą wyczerpane lub nie, rząd powiatowy ma na żądanie rad powiatowych interweniować i przeprowadzać egzekucję.

Po przemówieniu sprawozdawcy ustawę uchwalono w pierwotnym jej brzmieniu:

Wodzicki Ludwik stawia wniosek, ażeby obok uchwał dopiero co powziętych pod 1, 2, 3. izba wzięła pod obrady ustawę proponowaną przez wydział pod liczbą 5, która jest nader ważną dla natychmiastowego zaradzenia wadliwości obecnej ustawy gminnej. Wniosek ten upadł.

Posiedzenie zamknięto o godzinie 3cej.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia:

Sprawozdanie komisji administracyjnej o wywłaszczeniach dla użytku dróg krajowych.

Sprawozdanie komisji konstytucyjnej o wysadzeniu komisji nieustającej dla sprawy propinacyjnej i wniosków posła Skrzyńskiego i Wężyka.

Sprawozdanie komisji polowej o policyi polowej: 1. czytanie wniosku posła Hoszarda o zniesieniu szkoły chirurgicznej we Lwowie.

Wiadomości polityczne.

Ziemie polskie. Z Berlina piszą do *Gaz. Tor.*: Jak się tego inaczej nie było można spodziewać; zeszłoroczny wniosek posła Tokarskiego o polskie dzienniki urzędowe dla polskiej ludności Prus Zachodnich, nie znalazł uwzględnienia. Gdy przedłożono go przeszłego roku na posiedzeniu izby panów, (na którym jak wiadomo niestety ani jednego reprezentanta polskiego nie było) oświadczył komisarz rządowy, że uchwały izby poselskiej p. minister w tym względzie nie uwzględni, a stosownie do tego tegoroczny budżet o koszcze koniecznym, lubo nader małym, nie zawiera. Na wszelkie zapewnienia i dowody niezawodne, które polska przytacza reprezentacja, rząd jedną tylko daje odpowiedź: „Niema najmniejszej potrzeby.“ A przecież ma się rzecz inaczej. Sądzą niektórzy, że polska mowa nie zrozumiała. O gimnazjum dla ziemi Michałowskiej nie jeszcze nie słychać. Rząd nie jest podobno nieprzychylnym żądaniu, myśli nawet o urządzeniu takowego, ważąc już warunki co do miasta, w którym by miało stanąć. Lecz w tym roku o budowaniu mowy jeszcze nie ma, budżet bowiem na ten cel ani grosza nie żąda. Wątpliwą byłoby w każdym razie, czy gimnazjum kiedyś będzie katolickim. Zależało by to nie tylko od intencji rządu, lecz oraz, a to głównie, od uchwały sejmiku, którego zachowanie się w obec gimnazjum węgrowskiego, nie najlepsze rokuje nadzieję. — O petycji na wiecu chełmińskim ułożonej, cicho zupełnie.

Austria i Węgry. Kiedy jedne dzienniki rejestrują cały szereg klęsk, jakie poniosło obecne ministerstwo poczynszy od wyborów w Czechach, dalej w sprawie wyborów bezpośrednich, następnie w sejmie krajowym w Lublanie, a następnie i w sprawie wyborów trzech posłów opozycyjnych we Lwowie, nareszcie i w skutek powstania w Dalmacji — inne zastanawiają się nad obecnym położeniem, nad którym zawisły groźne chmury zwiastujące burzę. Pomimo jednak tej grozy niepewności, twierdzą zwolennicy centralizacji, że nie obawiają się. Skoro bowiem na podstawie prawowitej wszelkie nieporozumienia spraw wewnętrznych załatwione zostaną, będzie można z otuchą patrzeć na zbliżające się burze, widne już na horyzoncie politycznym. Tak piszą dzienniki, które mniej więcej przyczyniły się nie mało do tego, że położenie wewnętrzne monarchii austriackiej i krajów koronnych jest takie, jakiem się przedstawia, to jest w rozstroju. Dobra nadzieja jest połową wygranej, nadzieję tę jednak nie wszyscy podzielają, a przynajmniej nie mogą jej podzielać, ci, którzy przyszli do przekonania, że wierzyć można jedynie w czyn a nie w słowa.

Najświeższy telegram donosi o czynności austriackiego ministerstwa spraw zagranicznych w sprawie powstania dalmatyńskiego, a mianowicie o udaniu się tegoż ministerstwa do gabinetu tureckiego, aby Turcy zezwoliła na przekroczenie wojsku austriackiemu granic tureckich w celu skutecznego działania przeciw powstańcom, którzy otrzymują posiłki od Czarnogórców Herzogowiny. W razie przyzwolenia przez Turcy, przewidzieć nie trudno, że Słowianie południowi gotowi obrócić się przeciw Turcy i tem wywołać przedź jak się spodziewano katastrofę na Wschodzie. Sympatyę zaś Słowian, jeżeli jakie były dla państwa austriackiego, obróca się w antypatyę.

Wiadomości jakie dochodzą z Dalmacji są bardzo ważne, według nich możebną jest rzeczą, że miasto Budua, które 22go tego miesiąca 27my batalion strzelców zdołał obsadzić, jeszcze się trzyma. Telegram donosił, że powstańcy obsadzający to miasto nie tylko zostali odpędzeni, ale prażerani bombardowaniem z dwóch statków, jakie załogę miasta sukursowały, chcieli się nawet poddać; dziwną więc rzeczą, że dalsze telegramsy nic o tem poddaniu się nie donoszą. Podajemy czytelnikom naszym opis położenia tego miasta, aby tem lepiej przekonać się mogli w jak przykrem stanowisku znajduje się załoga miasta, jeżeli ono nie jest jeszcze w rękach powstańców.

Miasto Budua leży na pół wyspie i jest otoczone murem, na północnej stronie stoi zamek dominujący nad miastem i portem. Po nad tem wszystkim panuje góra St. Salvatore, którą powstańcy obsadzili i ciągle nietylko miastu grożą ale każdego czasu zrucaniem kamieni mogą je w gruzi zamienić. Tę to górę bombardowały pewnie dwa małe statki

o czem telegram donosił, że zaś wynik bombardowania nie musiał być ostatecznie ponysnym, dowodem milczenie, jakie o dalszym przebiegu walki zachowują.

Druga wiadomość, donosi o niepowodzeniach w okolicy Cataro, jeżelibyśmy z pierwszjej sądzić mieli o tej drugiej, to mimowoli nasuwa się myśl, że wojsko nasze na chwilę nie opuszcza szczęście, które mu tak pod Königgrätzem służyło. Dowiadujemy się z niej, że brygada Joannovic zdołała zaopatrzyć w żywność forty Dragali i Cerkwice i wzmocnić załogi tychże, brygada na marszu do tychże fortów staczała krwawe walki, mimo tego dokonała swe zadanie, a wracając z powrtem w ponowionych znów walkach, które aż do Risano staczać musiała, nie znaczne poniosła straty — dowódca brygady Ivanovic został ranny.

Te nieznaczne straty jakie wojsko nasze ponieść tam miało zmusza nas do udzielenia czytelnikom naszym poglądu na pole walki, by nas potem nie posądzało, że z zupełną naiwnością, udzielamy im te wszystkie doniesienia:

Podstawą operacyjną działającego tam wojska jest miasto Risano, stojące tuż koło morza. Z tej to podstawy operacyjnej wyruszyła powyższa brygada do zwyż wymienionych fortów, które w prostym kierunku rachując, oddalone są od Risano o dwie mile. Linia operacyjna po jakiej ta brygada działać musiała, prowadzi przez dzikie i wąskie wąwozy, kończące się doliną, na której północnem krańcu o 1/4 mili od granicy Czarnogóry leży większa forteczka Dragali a o mile za nią Cerkwice. Jeżeli zważywszy jak trudne zadanie miało do zwalczania brygada ta, z jakim pośpiechem uskuteczniła to zadanie, kiedy jeszcze tego samego dnia zdołała powrócić do Risano, to trudno nie uwielbiać tak szybkie o marszu, trudno nie przyznać zasług dowódcy, co zamiast spędzić noc pod forteczką i pod zastoną armat wołał na lepszy powrócić nocleg do Risano. Ze zaś straty są nieznaczne, bardzo wierzymy bo z rozpadzonych na takim marszu żołnierzy strat jeszcze nie policzono.

Ważną również jest rzeczą, że były płatnerz z Raguzy, bawiący obecnie w Hercegowinie Luka Wukalovich jeszcze 29. wrzeź. ogłosił manifest, datowany z Odessy, który moskiewskie dzienniki ciągle powtarzają. W manifestie tym powołuje on „do broni, bo godzina walki wybiła za wolność i niepodległość — aby wojnę odważnie rozpocząć, zwycięstwo będzie pewne.

Może więc łatwo być to programem rewolucji południowych Słowian, i rozpoczęciem kwestji wschodniej.

W sejmie bukowskińskim na posiedzeniu z dnia 27. postanowiono także wniosek, ażeby marszałek udał się z prośbą do ministerstwa o przedłużenie sesji sejmowej. Wniosek odesłano do wydziału w tym celu wybranego.

W sejmie czeskim na posiedzeniu z dnia 27. b. m. uzasadniał Hassman swój wniosek o wystosowanie adresu do cesarza tem, że sejmowi jako legalnej reprezentacji kraju przysłuży prawo wypowiedzenia swego zapatrywania się na stosunki kraju w formie adresu.

W sejmie węgierskim dnia 27. b. m. dyskutowano nad ustawą o władzy sędziowskiej. Na jednym z następnych posiedzeń odpowiadać ma minister finansów Lonyay na interpelację Jokaia w sprawie banków.

Sąd karny peszteński, któremu przedłożono akta w sprawie eksksiecia Karadiórdzewicza, wniosł wyrok na skazanie go, jako głównego sprawcę zamachu na karę śmierci, współników zaś jego Trytkiewicza na 15 lat więzienia, Stankowicza na lat 20.

Francja. Cesarz Napoleon o tyle tylko zmienił swój przyjazd do Paryża, że zamiast jak to zapowiedzianem było, popołudniu, już o 9 z rana przybył do Paryża. Na dworcu kolei oczekiwał go prefekt policyi i razem z nim pojechał do Tuillerów, gdzie za ich przybyciem, zaraz na środkowym pawilonie wywieszono chorągiew trójkolorową na znak, że cesarz znajduje się w murach swej wiernej stolicy.

Zresztą tydzień ten rozpoczął się wesoło, a dziennik *Figaro* udawać począł organ urzędowy i wszystkie dekreta które naród napróżno oczekuje nibyto urzędownie ogłasza.

Ogłoszenie policyi o zbiegowiskach i ustawa z r. 1848 z podpisami: Arago, Garnier Pagés, Marie, Lamartine, Ledru-Rollin, jako członków komisji wykonawczej byłego rządu, a oczem już dawniej donosiliśmy; przyjęte zostały przez publiczność jako dowód, że rząd chętnie by pragnął wywołać manifestację by z nich mół według woli korzystać. Do tego ogłoszenia dołączono także artykuł datowany z Compigne, który zamieszcza szereg o procesach prasowych, o zakazach zgromadzeń itp.

Jednogłośnie wszyscy oświadczyli się w Paryżu przeciw manifestacji 26. października, na prowincji żądają tylko by na drodze legalnej jak najprędzej stanowczo wystąpić przeciw samowładzy rządu. Utrzymują, że wszelka stagnacja handlowa poczęła się od ogłoszenia dekretu 3. paździer. Kupcy i fabrykanci żądają od deputowanych ażeby zaraz z rozpoczęciem sesji interpelowali rząd i postawili ministrów w stan oskarżenia, którzy nie zważając ani na handel ani na industrię narazili przez to interesu kraju tak materialne jak i społeczne.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Mianowanie. Tutejsza rada miejska zamianowała pro-wizorycznie oficyala izby obrachunkowej pana Adolfa Gucklera kontrolorem oraz likwidatorem kasy król. stoł. miasta Lwowa.

* Otrzymałmy następujące pismo do ogłoszenia:

Wielmożnemu drowi Franciszkowi Smolce jako prezesowi towarzystwa narodowo-demokratycznego we Lwowie.

Z powodu szczęśliwych wyborów zasyła stowarzyszenie nasze wyraz szczerej radości, oraz cześć stolicy, cześć wyborcom lwowskim, cześć wybranym!

Serdeczne Szczęść Boże nareszcie tym mężom, którzy z poświęceniem i wytrwałością walczą z przeciwnościami, jakie obarczają naród nasz w skutek grzechów przeszłości.

* Z głębokim uznanowaniem zgłasza się stowarzyszenie miejskie w Leżajsku 26 października 1869.

* Morderstwo. D. 20. b. m. znaleziono opodal pastwiska gminnego w Staremsiole w pow. cieszanowskim Henę Silbermannową, kupcową z Cieszanowa okrutnie zamordowaną. Docho-

dzenie sądowe, które natychmiast zarządzone, wykazało, że Hena Silbermannowa wybierając się po towary do Tarnowa d. 18. b. m. o godz. pół do 9tej wieczór, przysiadła się za rogatką na przejeżdżającą przez Gieszanów furę deskami naladowaną a jadącą do Jarosławia. Woznice, chociaż w domu zamordowanej nikt go nie znał i nawet nie mógł opisać, wysłędzono. Był nim Wojciech Róg parobek, zostający w służbie w Jarosławiu i wiózł z Narola gaty i deski do Jarosławia. Wspólnym usiłowaniami władz udało się przytrzymać go nazajutrz po odkryciu morderstwa, w Przeworsku, dokąd uszedł był z Jarosławia wraz z kochanką, u której znaleziono kulczyki brylantowe, będące własnością zamordowanej. Z przeprowadzonego dotąd śledztwa pokazuje się, że Róg spodziewając się znaleźć u Silbermannowej znacniejszą kwotę, powziął zamiar zamordowania jej w Oleszycach i w tym celu zboczył z gościny na Staresioło, gdzie przybył około północy. Minawszy wieś, ugodził Henę Silbermannową łuszną w głowę, zgruchotał jej kark, i niepewny, czy już żyć przestała, pchnął ją kilka razy nożem w pierś. Zrabowawszy trupą, zawłókł go jednym koniem do pobliskich krzaków. Gdy powrócił, konie nie mogły wyciągnąć wozu, który ugrzązał w błocie, i Róg musiał się udać do pobliskich domostw z prośbą o pomoc, której mu nie odmówiono. Na miejscu czynu znaleziono kapeczkę będącą własnością Rogi. Ile pieniędzy Silbermannowa miała przy sobie, nie wiadomo z pewnością, zdaje się jednak, że to była znaczniejsza kwota.

* Przedwczoraj w Krakowie i Wiedniu spadł pierwszy tegoroczny śnieg.

* Podczas gdy p. minister rolnictwa uszczęśliwia sejm galicyjski swoją obecnością, złodzieje gospodarują w biurach jego we Wiedniu, gdzie atoli prócz lichych fraków nie znaleźli żadnej innej dla siebie zdobyczy.

* *Brody* 26 paźdz. Na dniu 24 b. m. za staraniem i współudziałem miłośników sztuki odbyło się przedstawienie teatralne na korzyść ubogiej uczącej się młodzieży. Chociaż dobór sztuk był nie bardzo szczęśliwy (grano: „Przed śniadaniem“, Fredry i „Niebezpieczny człowiek“ W. Łozińskiego) jednakowoż wykonanie było zupełnie zadowalniające, a licznie zgromadzona publiczność obu wyznała bardzo sympatycznie przyjęła szczere chęci dyletantów przewyższających grą gładką i potoczystą o wiele wszelkie oczekiwania. Komitetowi za trudy dla celu tak szlachetnego składamy niniejszem publiczne podziękowanie, a miłośników sztuki upraszamy o dalsze przedstawienia.

* *Z Tyśmienicy*. Jak nasz wydział krajowy zarządza funduszami krajowymi, za dowód mogą posłużyć następujące fakty. Jak wiadomo, równoczesny pożar Stanisławowa, Tyśmienicy i Przenicznika 28. września r. z. skłonił wysoki sejm krajowy uchwałą na przyjęcie cesarza sumę 25.000 złr. przeznaczyć na subwencję dla pogorzelców. Gdy przy obdzieleniu miejscowości pożarem dotkniętych Tyśmienica i Przeniczniki pominięte zostały, a wydział krajowy publicznymi pismami ogłosił, że z powyższej sumy zostało jeszcze 5000 złr. jako fundusz rezerwowy, z którego kościół Stanisławowski, od towarzystwa asekuracyjnego krakowskiego całkowicie wynagrodzony, tytułem subwencji 500 złr. otrzymał — udał się tutejszy urząd gminny i pożarem dotknięte kościoły o subwencję z tegoż funduszu. Wysoki wydział krajowy, po zapisaniu na jednym z podań tutejszych okółkiem: fundusz dotacyjny dla pogorzelców wynosi obecnie 4250 złr. — odmówił kościołom subwencji, po długim jednak namyśle na podanie tutejszego urzędu gminnego z listopada 1868, przysłał w lutym r. b. na 51 pogorzałych domów, zamieszkałych najmniej przez 100 w skutek pożaru zubożonych rodzin, doraźną pomoc 300 złr., z której to kwoty musiał tutejszy urząd gminny, uznając niezbędną potrzebę tutejszego kościoła, udzielić temuż 15 złr., które zaledwie na oszklenie jednego okna kościelnego wystarczyły. Dodać tu należy, że kościół Stanisławowski otrzymał tak znakomitą subwencję z wdzięczną łasce J. O. marszałka, spowodowanej protekcją ustępującego natenczas namiestnika i księżnej marszałkowej, o których względy osobicie się postarał proboszcz rzeczonego kościoła.

* (Z. Bol.) *Kraków* 28. paźdz. Jako dodatek do korespondencji z Krakowa do ustępu o panu Brzezińskim dodaje, że samowolne postępowanie p. Brzezińskiego wicedyrektora tutejszego zakładu technicznego przybiera rozmiary niezwykle. Jak to już szan. korespondent doniósł, p. B. ogłosił, że następstwem należenia do stowarzyszenia ochotniczej straży ogniowej jest wykreślenie z katalogów instytutu. Wczoraj p. B. gorliwość swą dalej posunął nakazując wszystkim uczniom podpisanie drukowanych deklaracji (szkoda że nie zażądał przysięgi), w których podpisani zobowiązują się „nie należeć do żadnego stowarzyszenia i przystawać na samem mianie technika“. Nie wszyscy uczniowie deklarację tę podpisali.

Następstwem tego było, że p. B. ogłosił dzisiaj: „Kto do soboty rzeczonej deklaracji nie podpisał, będzie uważany za wykreślonego z spisów uczni instytutu.“ Dziś podczas wykładu innych profesorów a szczególnie po odczytaniu rzeczonego uwiadomienia, dały się słyszeć głosy oburzenia uczniów na postępowanie dyrekcyi czego nawet pp. profesorowie skarci nie mogli, będąc przekonanymi o słuszności tego oburzenia.

* *Cesarz Maksymilian*, czyli kto ma wisieć nie utoń. Z życia cesarza Maksymiliana opowiadają następującą anekdotę. Kiedy jeszcze ten nieszczęśliwy monarcha był arcyksięciem austriackim, żądał on, ażeby okręt austriacki, wiozący jego srebra i przybory stołowe, wypłynął z Konstantynopola i udał się do Neapolu. Kapitan dowodzący okrętem prosił arcyksięcia, ażeby rozkaz wypłynięcia okrętu odwołał, gdyż zanosiło się na wielką burzę, a okręt łatwo mógłby być rozbitym. Arcyksiążę jednak nie tylko dany rozkaz powołał, ale oświadczył że sam tym okrętem popłynie by przekonać kapitana, iż żadne niebezpieczeństwo nie grozi. Kapitan począł arcyksięcia błagać, by jeżeli już okręt ma stanowczo udać się w drogę, on życia swego nie narażał. „Kto tu rozkazuje?“ odrzekł na to zniecierpliwiony arcyksiążę. „W każdym razie wasza c. k. Mość.“ „A więc rozpalić maszynę, a o 11. godz. w nocy ruszamy w drogę.“ O naznaczonej godzinie niecierpliwie oczekiwał arcyks. wiadomości z okrętu, nie mogąc się jej doczekać posłał adjutanta, który powraca z wiadomością, że okręt od godziny odpłynął, bez arcyksięcia. W parę dni potem dzienniki ogłosiły wiadomość, że okręt ten zatonął i ani jeden człowiek z całego okrętu nie wyratował się. Dzielnego kapitana poświęcił własne życie, uratował jednak swoim nieposłuszeństwem arcyksięcia.

* *Małżeństwo bez męża*. W Santiago w Chili zdarzył się nieprawdopodobny wypadek, jest on jednak prawdziwym, bo jest powodem do procesu. Przed tamtejszym sądem stanęła pewna młoda dama przyjemnej postawy, która dopiero przed paru tygodniami zawarła związki małżeńskie, z prośbą o rozwód. Za powód do rozwodu podała, że mąż jej nie jest mężczyzną, i że książd

ślub dał dwóm kobietom. Rozwód ma się rozumieć zostać dozwolony, po przekonaniu się, że pseudomąż w istocie jest kobietą, która zawarła te śluby ze względu na znaczny posąg. Sąd tamtejszy jest teraz w wielkim ambarasie, jak postąpić z kobietą, która udawczy mężczyzną zrobiła oszustwo, używszy posagu niby żony na spłacenie swych długów. Ciekawą także jest rzeczą, że żona dopiero po paru tygodniach dowiedziała się, że mąż jej jest kobietą.

* Czytaliśmy rozesłane temi dniami odezwy oddziału lwowskiego towarzystwa pedagogicznego, zapraszające obywateli dbających o oświatę ogólną do przystąpienia do towarzystwa. Spodziewamy się, że każdy wyczytawszy w odezwie tej cele i wnioski i dotychczasowe owoce pracy towarzystwa chętnie zechce wejść w grono ludzi pracujących tak szczerze na niwie wychowania i oświaty narodowej, i zapisze się do towarzystwa bądź to 1. listopada w poniedziałek o 11tej godzinie przed południem w sali ratuszowej, gdzie się odbędzie walne zgromadzenie oddziału lwowskiego, bądź też w kancelaryi towarzystwa t. j. w gmachu techniki 3cie piętro, otwarte co dzień od 12tej do 1szej.

* *Orzeł biały*. Dziś o godzinie 8 wieczór wspólne ćwiczenia w ujeżdżalni p. Leśniewicza. Inspekcję ma p. Karol Scheuer.

Przegląd literacko-artystyczny.

* Biblioteki *Mrowki* wyszedł z druku tom 11. i zawiera powieści Wołodego Skiby (Wł. Sabowskiego) p. t. Kanarki (268 str.) Powieść ta jest jedną z najlepszych tego autora, napisana z prawdziwym humorem na tle małomiejskich stosunków.

Wydawnictwo *Mrowki* swoją Biblioteką oddaje prawdziwą usługę literaturze, zniżwszy cenę książek do bajecznie niskiej ceny tak iż za 4 złr. daje już jedenaste dzieło, jedenastego autora, a ma jeszcze dodać 7 dzieł, czyli razem 144 wyszłych arkuszy druku. Do tego trzeba dodać, iż robi wybór dzieł prawdziwie znakomitych i pożytek ogólny mających na celu — z pomiędzy ogłoszonych na szczególną uwagę zasługują powieść T. T. Jeża *Asan* i W. Mazurkiewicza *Demokracja polska*.

Następnego tomiku zawierającego Jul. Słowackiego dramat *Mindove* druk jest na ukończeniu, a Wł. Syrokomli *Utas* prześliczna sielanka z błot poleskich postąpił do druku.

Wydawnictwo to zasługuje na uznanie i polecamy je naszym czytelnikom.

Ruch Stowarzyszeń.

* Wydział czytelnia akademickiej zaprasza niniejszem słuchaczy obu akademii lwowskich na walne zgromadzenie, które oie odbędzie w niedzielę d. 31. paźdz. o godzinie 3ciej po południu w sali IV. wszechznicy lwowskiej.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie wydziału za r. 1868/9.

2. Wnioski o zmianie statutu.

3. Wybór nowego wydziału.

Lwów d. 29 paźdz. 1869.

Franciszek Próchnicki
prezes.

Bronisław Zawadzki
sekretarz.

* Odezwą. Przypomina się wszystkim pp. członkom lwowskiego oddziału towarzystwa pedagogicznego, że na dniu 1. listopada b. r. odbędzie się walne zgromadzenie w wielkiej sali ratuszowej, o godz. 11. przed południem. Z zarządu oddziałowego Adam Kuliczowski sekretarz.

* Sprawozdanie z czynności nadzwyczajnego walnego zgromadzenia polskiego towarzystwa bratniej pomocy, w Czerniowcach na dniu 26. września obytego.

Członków towarzystwa zebrało się 220.

Ze strony dyrekcyi przytomnymi byli panowie Morgenbesser,

X. Dor Kornicki, Antoni Gostkowski i Karol Bronarski.

O godzinie 3½ po południu prezes towarzystwa p. Aleksander Morgenbesser zgłosił posiedzenie oznajmieniem powodu zwołania nadzwyczajnego zgromadzenia. Stało się to na pisemne żądanie 20 członków towarzystwa zwołania zgromadzenia w celu rewizyi statutu i rozszerzenia działalności towarzystwa przez założenie czytelnia polskiej w Czerniowcach. Zapewniwszy o szczerem dążeniu dyrekcyi do założenia czytelnia i zaspokojenia tak silnych i wszechstronnych życzeń, zakończył przewodniczący swą przemowę następującymi słowami:

„Te objawy społeczności naszej przejęły dyrekcyę nieklamana radością, utwierdziły bowiem w nas wiarę, że nasz naród nie zaginie, skoro i w odłączonych od pnia latorościach tak obficie objawia się życie! Moi panowie! Skoro opatrność dopuściła nam należeć do narodu wielkiego i męczeńskiego, nie wypieramy się go, ale dziękując opatrności, stajemy się godnymi tego zaszczytu!

„A kiedy w monarchii, do której należymy zdjęto z Polaków piętno zbrodni, więc korzystamy z tej swobody, i wyznawamy jawnie że Polakami jesteśmy, i zostajemy nimi pragniemy.

„Narody bowiem giną tylko samobójstwem, pielegnujemy więc to życie, niedopuszczajmy aby wygasł w nas ten ogień, co nas ożywia i daje nam tyle sił w mękach i prześladowaniu!

„Nie wiemy czy opatrność nie powoła nas na powrót do ziemi ojców naszych, bo nie wiemy kiedy nadejdzie czas!

„A jeżeli nam wróci my lub dzieci nasze — więc wróćmy Polakami, aby bracia nasi z nad Wisły, Sanu i Dniepru nie wyparli się nas, lecz aby nas poznali po mowie, po technieniu serc naszych — aby nam dłoń podali i przycisnęli do swoich piersi!

„Pielegnujemy więc mowę ojców naszych zachowujemy zwyczaj i obyczaje narodowe, postępujemy w narodowej oświacie na równi z braćmi naszymi w ojczyźnie pozostałymi; bo biada nam! gdyby dzieci nasze plakały na nas, żeśmy zaprzepaścili narodowość naszą, tak jak my dziś placzemy na ojców naszych, że nam zatracili niepodległość naszą!“

Następnie zaprosił prezesa pana dra. Budyńskiego do prowadzenia protokołu posiedzenia i zawiadzał członka dyrekcyi p. Karola Bronarskiego aby przedłożył zgromadzeniu wniosek dyrekcyi o przyjęcie tymczasowo 12 artykułów zastępujących regulamin, dla walnych zgromadzeń i wybranie osobnej komisji do ułożenia sta-nowczego regulaminu. W skutek tego przedłożył p. Bronarski powyższe wnioski, które też przez zgromadzenie przyjęte zostały.

Po tem członek dyrekcyi p. Gostkowski wniósł od dyrekcyi zmianę statutu z uwzględnieniem rozszerzenia zakresu działania towarzystwa przez założenie czytelnia polskiej w Czerniowcach.

Nad tem rozwinęła się żywa dyskusja między sprawozdawcą, broniącym wniosków dyrekcyi, a panami Grz. Smolskim, Drem Ry-

glewiczem, Majerskim, Rożą, Nikodemowiczem, Witkowiekim, Robakowskim, Abrahamem Kieslerem i Aleksandrem Spaczyńskim — w skutek której

1. uchwalone zostały statuta towarzystwa ze zmianami przez dyrekcyę proponowanymi a w części przez zgromadzenie zmodyfikowanymi.

2. uchwalone zostało założenie czytelnia polskiej, a w celu ułożenia spólnie z dyrekcyą regulaminu takowej wybrano komisję składającą się z panów: dra Wysockiego, dra Ryglewicz, dra Klimkiewicza, Róży i Grz. Smolskiego z tem zastrzeżeniem, że czytelnia ma podlegać jednej i tej samej dyrekcyi co towarzystwo bratniej pomocy, że każdy członek towarzystwa jest oraz członkiem czytelnia, w końcu że wkładka miesięczna miejscowych członków mniej jak 20 centów wynosić nie może, a przeto od miejscowych członków towarzystwa podwyższenie wkładki żądane będzie.

3. Podwyższona została liczba członków dyrekcyi (z których dwóm czytelnia do zarządu przypada) na 9ciu; a przeto na brakujących 4 członków wybór został uskuteczniiony. Wybrani zostali panowie: Franciszek Nitecki, Dr. Budyński, Grzegorz Smolski i Michał Macuski.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* *Lwów* 29. października. Na dzisiejszym targu notowano następujące ceny: mierzycy pszenicy 3.95, żyta 2.17, jęczmienia 2.25, owsa 1.70, hreczki 2.30, prosa 0.00, kukurudzy 0.0, grochu 3.0, fasoli 0.00, soczewicy 0.00, kartofli 0.90, sag drzewa opałowego bukowego 12.00, sosnowego 9.0, cetnar siana 1.27, słomy okółkowej 1.27, pasznej 0.85.

* *Czerniowce* 23 paźdz. *Czern. Ztg.* pisze: Chociaż zbiór kukurudzy wypadł pomyślnie i chociaż są jeszcze znaczne zapasy kukurudzy z przeszłego roku, ceny zboża tylko górieniedzie i bardzo mało spadają. Przyczyną tego jest głównie brak robotnika, im bowiem obfitszym jest zbiór, tem więcej rąk potrzeba, gdy tymczasem robotnicy częścią wyszli do Mołdawii na zarobek, częścią zatrudnieni są przy budowie kolei między Czerniowcami a Jassami i w samych Czerniowcach, w skutek czego cena pracy tak pieszej jak ciąglej prawie się podwoiła.

W tygodniu ubiegłym były ceny następujące: mierzycy pszenicy 3 złr. 35 ct., kukurudzy 1 złr. 65 ct., żyta 1 złr. 50 ct., jęczmienia 1 złr. 33 ct., owsa 1 złr. 3 ct., hreczki 2 złr. 37 ct., ziemniaków 47½ ct., cetnar siana 1 złr. 28½ ct., słomy 66 ct., sag drzewa twardego 18 złr. 50 ct., funt mięsa 20 ct., masła 43 ct., wiadro spirytusu 30° 11 złr. 70 ct.

Poczta wieczorna wczoraj nie nadeszła.

Cennik Izby handl. i przem. w Lwowie		Płatą		Żądają	
dnia 29. października 1869.		złr. kr.		złr. kr.	
Akcyje kolei gal. Kar. Ludw. po 200 złr. m. k.		236	—	238	—
„ „ lwow. czern. po 200 złr. w. a. sr.		198	—	199	—
„ „ banku hypot. gal. po 200 złr. 40%		—	—	98	—
„ „ papier. czern. po 200 złr. w. a.		—	—	—	—
„ „ Banku krajowego.		—	—	83	—
„ „ listy zastaw. tow. kredyt. gal. 5%		90	—	90 50	—
„ „ „ „ 4%		79 25	—	80	—
„ „ „ „ banku hypot. galic.		88	—	88 75	—
„ „ „ „ Galic. Zakładu kredytów włościans.		92	—	93	—
Oblig. indemnizacyjne galic.		72 90	—	73 50	—
„ „ WX. Krakowskiego		—	—	—	—
„ „ „ „ Księstwa Bukowin.		—	—	—	—
„ „ pożyczki głodowej z r. 1866		100	—	101	—
„ „ kol. gal. Kar. Lud. I. Emisji		—	—	—	—
„ „ „ „ II.		—	—	—	—
„ „ „ „ lwowsko-czern. II.		—	—	—	—
Dukat holenderski		5 76	—	5 85	—
Dukat cesarski		5 80	—	5 88	—
Napoleon d'or		9 78	—	9 90	—
Półimperyal rosyjski		9 97	—	10 18	—
Rubel srebrny rosyjski		1 87	—	1 93	—
„ „ papierowy rosyjski		1 53	—	1 54	—
Banknoty polskie za 100 zł. polskich		—	—	—	—
Talar pruski srebrny		—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe		1 81	—	1 82	—
Srebro		121	—	122 50	—

Pszenica korzec 170 f. 8.50 — 8.60, żyto korzec f. 160 4.70—4.80, jęczmień korzec 140 f. 5.00 — 5.25, owies korzec 100 f. 2.80—3.00, Kukurudza korzec 170 f. 4.60—4.70, hreczka korzec 140 f. 4.60—4.70, koniczyzna korzec 180 f. 42.00—44.0, rzepak korzec 150 f. 13.00—13.25, lnianka kor. 150 f. 10.50—10.70 groch korzec 180 f. 6.00—6.50, kój 100 f. 31.50—32.00, potaż 100 ft. 14.50—15.50, chmiel 100 ft. 50.0—60.0, spirytus wiadr. 12.50—12.75.

Kursa z dnia 29. października 1869,

godz. 2 min. 0 popołudniu.

Wiedeń. Akcyje kredyt. 239.50. Akcyje kred. węg. 82.25. Akcyje banku anglo-aust. 233.—. Akcyje anglo-węgier. 88.00. Akcyje banku franko-aust. 93.75. Akcyje banku narodowego 707.—. Akcyje galic. Hipot. —.—. Akcyje handelsbank —.—. Akcyje bank 53.25. Akcyje Verkehrsbank 110.50. Akcyje kolei nadcaisańskiej 241.—. Kolej Karola Ludwika 236.—. Kolej siedmiogrodzka 161.50. Kolej południowa 253.75. Kolej lwowsko-czerniowiecka 190.—. Kolej państwowa 370.—. Kolej Rudolfa 160.25. Kolej wschodnia 83.25. Kolej północna 210.00. Kolej alfordzka 163.50. Kolej węg. północno-wschodnia 153.50. 5% Metaliki 59.45. Losy z 1864 roku 115.00. Losy z 1860 roku 93.90. Pożyczka narodowa 68.90. Indemnizacja 72.70. Napoleon d'or 9.83. Dukat 5.89. Londyn 10 fu. sterl. 123.35. Srebro 121.25. Usposobienie: bardzo mdłe.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 28 października

PP. hr. Michałowski Z. z Krakowa, Chwalibóg M. z Sie-dzina, Górski M. z Koszyce, Suzański F. z Wolic, Białoskórski S. ze Stajów, hr. Karnicki T. z Wolczuch, Jasiński M. z Zabłotowa.

Szan. prenumeratorów których abonament kończy się z dniem 31. paźdz. upraszamy o rychłą nadsyłkę należytości za miesiąc listopad, by niedoznali przerw w przesyłce.

Najnowszy wynalazek.

Niżej podpisany wykonuje w kilku minutach operację nawet najdawniejszych nagiotków wraz z korzeniem, a to bez bólu i bez wszelkiego bólu. Metoda moja przewyższa wszelkie inne dotychczas praktykowane, wypiecia bowiem nagiotki radykalnie. — Na żądanie uskutecznię pomienioną operację też w mieszkaniu zamawiających, — u siebie zaś od godziny 9 rano do 4 z południa. Mieszkam w Hotelu Langa na III. piętrze numer pokoju 49.

Edward Tassowsky,
upoważniony operator
z Berna.

Uwagi godne polecenie!

iz ku wzięciu udziału we wielkiem losowaniu pieniężnem podającemu znaczne szanse wygrania, a którego ciągnięcie już na dniu 9. Listopada b. r. rozpoczyna się, nabyć można, najtańszych, prawdziwych oryginalnych losów rządowych po 1²/₄ zlr., 3¹/₂ zlr. i 7 zlr. w banknotach austriackiej waluty, a to bezpośrednio przez dom bankowy, znany z swej akuratności.

Steindecker & Comp.
w Hamburgu.

Kantor Wymiany

ces. kr. uprzyw. gal. akc.

BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje już od dnia **dzisiejszego**
po **najwyższych kursach.**

Kupony płatne w srebrze **1. listopada** b. r.
od akcyi i obligacyi pierwszeństwa kolei czerniowieckiej.

Kupuje i sprzedaje zarazem wszelkiego rodzaju efekta i monety, eskontuje i wypłaca wszystkie kupony pod **warunkami najprzystępniejszymi.**

1785-23-2

Lwów, 5. października 1869.

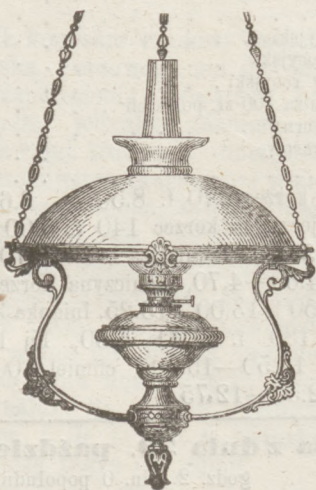
R. DITMARA

c. k. uprzywilejowana
krajowa fabryka

LAMP

w

Wiedniu.



Jedyny skład
główny

dla
Galicyi i

BUKOWINY

— we Lwowie,

przy placu Maryac-
kim w hotelu Euro-
pejskim,

Poleca po cenach stałych fabrycznych, sprzedając hurtem i pojedynczo

Lampy naftowe i olejne

(Moderateur).

Skład obfity najnowszych i najodpowiedniejszych Lamp salonowych, stołowych, ręcznych, lamp do wieszania, tuchdziej papająć, latarni do oświetlania ulic w dowolnej formie i wielkości.

Wszelkie do onychże należące części składowe, jako to: cylindry, banie, zastony, knoty i t. p. są każdego czasu na składzie, szczególnie polecenia godne **Patentowa szrotki cylindrowe** do czyszczenia szkiele. — *Cylindry Feniks* (z krzyżem) najlepszej sorty.

Do łaskawego uwzględnienia!

Cheć Szanownych moich komitentów zwrócić w najważniejszą potrzebę dobrego oświetlenia, utrzymuję na składzie tylko jedną sortę

podwójnie rafinowanej nie eksplozującej nafty

polecając takową jak najlepiej po cenach: 24 zlr. od cetnara, 26 cent. od funta.

Wszelkie zamówienia uskuteczniają się jak najakuratniej, na żądanie posyła się wzory rytowane, a po złożeniu kwoty zadatkowej uskutecznią się także posyłka za pobraniem przez pocztę lub koleją.

Adres: R. Ditmara skład lamp we Lwowie w hotelu Europejskim.

1815-5-20

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Karol Groman.

C. k. uprzyw. kolej galic. Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Począwszy od dnia 1 Listopada r. b. aż do dalszego ogłoszenia ustanawia się przy przewozie **spirytusu i wysokoku**, które w ilościach **najmniej 100 cetnarów cłowych** za **jednym listem frachtowym** w stacyi **Czerniowce** do bezpośredniego transportu po ciągami towarowymi do lub za **Wiedeń** przesyłane będą, na przestrzeni ze **Lwowa do Krakowa** za **cetnar cłowy o milę stałą cenę 1⁴⁷/₁₀₀ cent.** z dodatkiem taryfą przeznaczonych należytości ubocznych i każdorazowego dodatku ažia.

Wiedeń, 25 Października 1869.

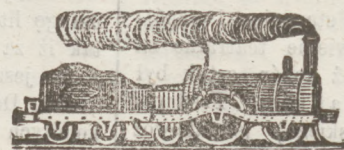
K. k. priv. gal. Carl Ludwig Bahn.

Kundmachung.

Vom 1. November a. c. an bis auf Weiteres, wird für **Spiritus und Sprit-Sendungen**, die in Mengen von mindestens **100 Zoll Zentner** zu einem Frachtbriefe in der **Station Czernowitz** zum direkten Transporte mit den Lastzügen **nach oder über Wien** zur Aufgabe gelangen, auf der **Strecke Lemberg - Krakau** der **Frachtsatz von 1⁴⁴/₁₀₀ Kreuzer pr. Zoll Zentner** und Meile plus der tarifmässigen Nebengebühren und des jeweiligen Agiozuschlages, zugestanden.

Wien, 25. Oktober 1869.

1849-1-3



Ces. król.

Towarzystwo kolei Lwów-Czerniowce-Jassy.

Otwarcie kolei

między

CZERNIOWCAMI a SUCZAWĄ dla ruchu publicznego.

Podaje się niniejszym do powszechnej wiadomości, że przestrzeń c. k. uprzyw. kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej z **Czerniowcem** do **Suczawy** otwartą będzie

we **Czwartek dnia 28. Października r. b.**

do użytku publicznego i od tego dnia począwszy będą przyjmowane do transportu osoby, pakunki, pospieszne i towarowe przesyłki.

Wprowadzenie w ruch kolei nastąpi podług równocześnie ogłoszonego planu jazdy odejściem pociągu osobowego Nr. 4 z **Suczawy** o godzinie **5 minut 58 wieczór.**

Wiedeń, dnia 23. Października 1869 r.

1842-2-3

Rada Zawiadowcza.

Ces. król. uprzywilejowany galicyjski

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez Filie w **Krakowie, Czerniowcach, Biale, Tarnopolu i Samborze**,
począwszy od **20. października 1869 r.**

Asygnacje kasowe

4¹/₂ procentowe wypłacalne w **8 dni** po wypowiedzeniu

5 " " " **14** " " "

5¹/₂ " " " **30** " " "

6 " " " **60** " " "

Asygnacje kasowe Banku Hipotecznego pierwszych dwu kategorii w obiegu będące, mogą na żądanie interesowanych zostać przepisane na jedną z drugich dwu kategorii.

Lwów, 19. Października 1869.

1827-4-2
Dyrekcya.

Członkami Dr. H. Jasieńskiego,